Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 6 Maja 1908 Nr. 105

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — ;Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z KRAJU.

3 Maj w Kraju.

We wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi dzień 3 Maja święcony był z niebywałą uroczystością. Nie podobna nam zamieścić relacyj choćby z głównych miejscowości, poprzestaniemy tylko na sprawozdaniu ze Lwowa. W sobotę na ratuszu lwowskim odbył się wspaniały wieczór, na którym przemówił poeta Kasprowicz, który w ten sposób rozprawił się z tymi „radykałami“, którzy za zbrodnię poczytują Polakowi „nacyonalizm“. Kasprowicz mówił:

„W naszem dokonującem obecnie skupieniu się narodowem — i na to chciałbym szczególniejszą zwrócić uwagę, bo to mnie i innym najbardziej dolega — odzywa się od czasu do czasu pewien zgrzyt, który niedojrzałe uwieść może umysły i przeszkadzać przyśpieszeniu ostatecznego zwycięstwa naszej idej narodowej. Mam na myśli błędne pojmowanie samego wyrazu „narodowy“.

Według wyobrażeń pewnych kół, którym nie mam zamiaru dobrej zaprzeczać woli, utarło się pojęcie, że wyraz „narodowy“ jest synonimem, równoznacznikiem „wstecznictwa“. Ludziom, nie chcącym zrezygnować z indywidualnego życia narodowego, broniącym się przed atakami na indywidualne, polskie życie narodowe, zarzuca się pod marką bezkrytycznie zapożyczonego skądinąd „nacyonalizmu“ zbrodnię przeciw elementarnym prawom ludzkości. Równocześnie jednak przyznaje się, i słusznie, pod hasłem idei humanitarnych najmniejszym nawet społeczeństwom prawo walki o indywidualny byt narodowy. Jest to sprzeczność, wynikła z teoretycznego patrzenia na rzeczywiste potrzeby życia.

Otóż wyswolenie się z tej sprzeczności jest najelementarniejszym naszym obowiązkiem, uleganie temu błędowi równa się bowiem — w ostatecznym konsekwencyach — zupełnemu wyrzeczenia się naszej indywidualnej, narodowej, polskiej przyszłości. Dopóki najzaciętsi wrogowie nasi będą w imię ideału państwowego kuli przeciwko nam najohydniejsze, najkardynalniejszym zasadom ludzkości urągające ustawy, my, pod grozą śmierci mamy obowiązek w imię ideału narodowego być zawsze do walki sposobni. A rozważyć trzeba, że nie jesteśmy wojskiem nacierającem, ale obleganem, rzuconem ciężkim przymusem i gwałtem na szańce koniecznej obrony“.

Następnie p. Siemaszkowa wygłosiła piękny wiersz, który poniżej zamieszczamy. Niedzielny pochód wypadł imponująco masą i nastrojem ludności.

Gdyby to słowo padło...

Wiersz, wygłoszony przez panią Siemaszkowa na wieczorze w ratuszu lwowskim ku pamięci 3 maja.

Gdyby to słowo padło, co swą mocą
Śpiących przebudzić godne i z martwicy
Na życie nowe zawołać z pod darni!
Gdyby usłyszeć, że ze snu mocarni
Wstają i zbrojmi ciężkiemi chrobocą!
Gdyby usłyszeć, że w stal wojownicy
Walą, a w dłoniach proporce im trzeszczą!
Że wrót zapartych zgrzyta już zasuwa,
Że noc przespawszy w podziemiu słowieszczą,
Jasny się hufiec budzi już i czuwa —
I lada jutrznia za oręż pochwyci!
Gdyby już ducha zażegnięte wici
Na szczytach ujrzeć, głuchą, ciemną nocą...
Pora nam bowiem w spiże dziejów walić,
Łunę na niebie czasów się zapalić
I w bój na słońce wywołać olbrzymów!
...Kto masz je w sobie w głębiach serca na dnie,
Kto znasz to słowo wielkie, dziś je wymów!
Rzuć! niech pożogą na prochy upadnie,
Rzuć je, niech wichrem wieje nad pustoszą,
Niech złotą żagwią bije z twego ducha,
Niech się niem padłe sztandary podnoszą —
I niech go w ogniu czas idący słucha!!!

Maryla Wolska.

W Płaszowie 3 maj. W sali szkolnej po przemówieniu p. kierownika, przedstawiono żywe obrazy, uzmysławiające dzieje Polski; przesunęli się mityczny Piast z kołem, prowadzony przez aniołów, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Batory, Kościuszko. Porywającą chwilą była modlitwa dzieci przed obrazem Częstochowskiej. Należy tu z uznaniem podnieść zasługę p. kierownika p. Pruska, jakoteż nauczycielki p. Maryi Pruskównej, którzy nie szczędząc trudu i mozołu, potrafili nam barwnie uzmysłowić dzieje naszej ukochanej ojczyzny.

Skawina. W niedzielę 3 b. m. urządził „Sokół“ tutejszy wieczorek patryotyczny, w którego program wchodziły produkcye wokalne i muzyczne. — Zagaił p. dr E. Schwarz, który szczegółowo określił pobudki, cel i przebieg owego epokowego faktu, jakim była Konstytucya Trzeciego Maja 1791. Oto Naród polski poznał potrzebę gruntownej reformy swych dotychczasowych rządów, zrzucił z siebie pychę, wszystkie warstwy społeczeństwa podały sobie rękę do zgody i postanowiły odtąd wspólnemi siłami wywalczyć ojczyźnie niepodległość. A chociaż wrogowie nie dozwolili tej ustawie wejść w życie, zawsze jednak twórcom jej należy się od nas po wieczne czasy cześć i uznanie. — Następnie przy akompaniamencie pianina (p. Mroczkowska) odśpiewał z przejęciem p. dr Maszewski: „Pieśni nasze“ Herza i „Czarny krzyżyk“ Moniuszki. — Pani Pawłowska wygłosiła z uczuciem Mickiewicza „Redutę Ordona“. — Większą część programu wypełniły produkcye kwartetu smyczkowego z Podgórza, w którym wzięli udział panowie: A. Grünberg (I. skrzypce), E. Kosiński (II. skrzypce), A. Morus (altówka) i J. Kapałka (wiolonczello). Kwartet ten wykonał cały szereg utworów muzycznych Mendelssohna, Moszkowskiego, Müllera, Paderewskiego, Chopina, Wilsona i innych.

Wykonanie było pod każdym względem artystyczne, poprawne, a publiczność darzyła wykonawców niemilknącymi oklaskami, zmuszając ich do licznych naddatków. — Cały wieczorek przeciągnął się dość późno w noc, a to z winy publiczności, która przestrzegając święcie małomiasteczkowego zwyczaju, spaźnia się niemożliwie na każdy wieczorek.

Gorlice. Rocznicę Konstytucyi 3 Maja obchodzono u nas uroczystem nabożeństwem w kościele, zaś wieczorem zebrała się cała patryotyczna ludność gorlicka na przedstawieniu sztuki L. Rydla „Na zawsze“, odegranej znakomicie przez artystów lwowskiego teatru ludowego pod kierunkiem p. Pilarskiego, który, zachęcony powodzeniem, jakiego doznał w kwietniu w Gorlicach, przybył ze swoją trupą na 3 przedstawienia. Przyznać trzeba mieszczaństwu gorlickiemu, że okazuje wiele zamiłowania i zrozumienia dla teatru i literatury, to też p. Pilarski stosuje się do poziomu inteligencyi naszego ogółu i wystawia prawie wyłącznie sztuki, mające wartość literacką. Jutro graną będzie Kisielewskiego „W sieci“, a na wtorek zapowiedziany występ gościnny głośnego artysty p. Feldmana ze Lwowa. — Lwowski teatr ludowy rozporządza pierwszorzędnemi siłami, jak np. pp. Olska, Boroński, Pilarski, niepospolity talent okazują też pp. Szymański, Didur, Walichowska, Grafczyńska, a w rolach pomniejszych Zielińska.

W Cieszynie 3 maj był przez ludność polską uroczyście obchodzony. — Niemcy cieszyńscy, zebrawszy garść młodzieży i motłochu, urządzali przez cały dzień wrogie demonstracye przed Domem Narodowym; oburzającem było zachowanie się policyi, która tym demonstracyom wcale nie próbowała przeszkadzać.

Z Jaworzna. Nasz korespondent przesyła nam następujący list:

„Podzielam w zupełności zasadę: „audiatur et altera pars“, w imię której Szanowna Redakcya umieściła sprostowanie p. Senatowicza, że pan ten stoi na gruncie sprawiedliwości i oddaje każdemu, co się należy. Jednakowoż mam żal do Szanownej Redakcyi, że bez odniesienia się do mnie, list p. S. umieściła, który zdobył się aż na takie dowody, że napisał gołosłowne „nieprawda“. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak jeszcze raz oświadczyć, że dotyczących wiadomości z palca nie wyssałem i utrzymuję z całą stanowczością, że zajścia z panami K. i M. miały miejsce i opierają się na prawdziwej rzeczywistości, gdyż osoby panów K. i M. są tak wiarygodne, że wykluczają wszelką wątpliwość. Ponieważ p. S. nauczył się już „swoje kochać a cudze szanować“, a zarazem odwołuje się do naszych braci Polaków, by znalazł między nimi przyjaciół, sądzę, że jest to dla nas zupełną satysfakcyą. Byle tak dalej!“ S.

Myślenice. (Nabożeństwo w synagodze za duszę śp. A. Potockiego). W synagodze izrael. w Myślenicach odbyło się 2 bm. żałobne nabożeństwo za śp. namiestnika, poczem rabin myślenicki p. Perlmann przemówił do zebranych wszystkich mieszczan izraelickich, piętnując ohydne skrytobójcze morderstwo. — Przełożeństwo zaś wyraziło przed wyższą władzą, imieniem wszystkich izraelitów w Myślenicach zamieszkałych, niezachwianą lojalność oraz niezłomną wierność poddańczą.

Zmarli. Karol Czachowski, rotmistrz wojsk polskich, syn generała z r. 1863/4, w 70 roku życia zmarł w Nowym Sączu.

Morderstwa we Lwowie.

Morderstwa w „święto socyalistyczne“. Dzienniki lwowskie notują szereg krwawych wypadków, którymi zakończył się obchód „święta socyalistycznego“ we Lwowie. Zwłaszcza jeden wypadek zaniepokoił opinię i dzienniki zadają pytanie, czy we Lwowie nie nastały stosunki warszawskie, czy nie istnieje jakaś bojówka, która uprawia gwałt, terroryzując spokojnych mieszkańców. Około godz. 10 wieczorem, na rogu ulicy Zamarstynowskiej i Tkackiej, a więc niedaleko śródmieścia, ośmiu drabów, z których dwaj przyozdobieni byli w kokardki partyjne socyalnej demokracyi, napadło na Jana Chemiera, furmana p. Tychowskiej, ogrodniczki we Lwowie i zabili go na miejscu w oczach licznej publiczności. — Do idącego ulicą tą spokojnie Chemiera, przystąpił najpierw jeden z drabów i ugodził go w twarz, później przyszli mu z pomocą inni, okładając napadniętego kijami i kułakami, wreszcie jeden z drabów wyciągnął nóż i dźgnął Chemiera w lewy bok, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójstwu temu przyglądało się wielu przechodniów, nikt jednak nie miał odwagi stanąć w obronie mordowanego. O ile z dotychczasowego

---

KRÓL POWIETRZA.

8 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

— A czem jest statek popędzany?

— I na to pytanie nie mogę dokładnego udzielić objaśnienia, ale widziawszy statku poprzednio. Siły popędowej dostarcza latawcowi zapewne motor benzynowy. Ale doniesiono mi także z fabryki, że Silnitzky zamówił pono dwa specyalnej konstrukcyi elektromotory; jeśli istotnie posługuje się elektromotorami, wówczas musiałby mieć w koszu swego latawca także akumulatory, czyli zbiorniki elektryczności. Ale trudno to przypuścić, jeśli się zważy ogromny ciężar akumulatorów, którey mogły dostarczyć potrzebną ilość amperów. Chyba, żeby się Silnitzkyemu udało sporządzić jakiś szczególnie lekki akumulator? Edison swego czasu zapowiadał taki wynalazek, ale nadzieje zawiodły. Silnitzky pracował także nad akumulatorami i patentował przed czterema laty drobne ulepszenia, ale żadna ważniejsza inowacya na tem polu nie jest mi znana. Zresztą główną dziedziną badań Silnitzkyego była termoelektryczność. Jego teorya elektryczności cieplikowej sprawiła pewne wrażenie w kołach fachowców. Więcej nad to, co panu powiedziałem, na razie powiedziećbym nie mógł; z ostateczną oceną wynalazku muszę się wstrzymać aż do chwili, w której obejrzę konstrukcyę latawca. W każdym razie, jakkolwiekby może w praktycznem zastosowaniu wynalazek mógł okazać się niedoskonałym, bo w praktyce trzebaby się liczyć nietylko z lekkim wiatrem, ale z burzą i huraganem, aeromobil Silnitzkyego, który mógł przez półtorej godziny unosić się nad Berlinem, zasługuje na baczną uwagę. Mojem zdaniem interes państwowy wymaga, aby czynniki rządowe zajęły się tą sprawą i skorzystały z niej dla chwały i potęgi Niemiec“.

Panna Anna Młodecka skończyła lekturę.

— Widzi mama, że miałam racyę, twierdząc, że Jan jest najgenialniejszym wynalazcą. Poświęcił cały majątek idei, co mu mama tak za złe brała, ale dokonał wielkiego dzieła. Tylko dlaczego mnie nie zabrał z sobą w tę podróż? A obiecywał mi to przecie!

— Bój się Boga, dziecko, tybyś chciała taką waryacką maszyną latać w powietrzu! Dziecko drogie, nigdy ci na to nie pozwolę i ty musisz panu Janowi zabronić, aby sam, jeśli cię kocha, kiedykolwiek znowu podejmował takie próby. — O nieszczęście nie trudno! Niechże pęknie jakaś śrubka — a wszystko bęc! na złamanie karku. Nie, jabym na twojem miejscu zaklęła pana Jana, aby nigdy więcej nie wyzywał pana Boga, jeśli ma poważne względem ciebie zamiary. Niech ten zwaryowany Kruszek, który bez koniaku obejść się nie może, ryzykuje swe kości. Ale panu Janowi tego czynić nie wolno!

Panna Anna nie odpowiadała nic na te matczyne uwagi; radosnem spojrzeniem darzyła każdego, kto kupił ow nadzwyczajny dodatek „Berliner Local Anzeigera“.

— Jasiek jest teraz najsławniejszym człowiekiem na świecie! Widzi mama, jak ludzie kupują gazety! Ale spieszmy do domu! Jasiek obiecał przecie, że przyjdzie do nas po południu na herbatę.

— Myślisz, że przyjdzie dzisiaj?

— Jestem tego pewna, przyjdzie z pewnością choćby dla tego, żeby się usprawiedliwić, dla czego nie zaprosił nas, abyśmy były świadkami wzlotu.

I obie panie rozprawiając po drodze o tryumfie Silnickiego, udały się na Gruberstrasse, gdzie w jednym z domów na III. piętrze zajmowały skromne mieszkanie, złożone z trzech pokoików. Pani Młodecka przybyła do Berlina przed rokiem z Warszawy, niby ze względu na studya córki, ale faktycznie dla tego, że panna Anna chciała być w pobliżu narzeczonego swego, inżyniera Jana Silnickiego, którego poznała w Zakopanem i pokochała gorącą miłością, zapalając się do jego planów i podzielając jego nadzieje. Panna Anna nie miała wprawdzie zdolności do matematyki i do fizyki — i obliczenia długości fal elektrycznych były dla niej zawsze nie zrozumiałe, nie mniej z miłości do pana Jana, aby móc podzielać jego pracę, usiłowała zgłębiać tajniki nauki o elektryczności, która w ostatnich latach ogromne poczyniła postępy. Młodzi mieli się pobrać, skoro tylko Jan Silnicki ukończy pracę, która pochłonęła cały jego majątek, otrzymany w spadku po wuju — i zrealizuje nadzieje, przywiązane do tego wynalazku. Pani Młodecka, wdowa, która posiadając po mężu nie wielki kapitał, mogła z córką żyć skromnie, ale bez troski o chleb — nie bardzo życzliwem okiem spoglądała na ten stosunek; karyera wynalazcy przejmowała ją lękiem, ubolewała nad „marnotrawstwem“ pana Jana, który nie kupił sobie nowej krawatki, ale dziesięć tysięcy marek mógł wydać na próby z jakimś nowym aliażem metalów, o którym pannie Annie cuda opowiadał i który zwał radiominium: ale ostatecznie ulegała we wszystkiem córce, która z entuzyazmem podzielała — przesadne! — nadzieje młodego wynalazcy.

— Teraz chyba mama już uwierzy, że Jasiek będzie miał miliony? Teraz może sobie urządzić pracownię, jakiej mu Edison pozazdrości! Teraz stał się sławnym na cały świat! Jest królem powietrza!

— Ej, moje dziecko, sława jest to piękna rzecz, ale ja się tych wszystkich waszych aeroplanów i aerostatów boję! A królestwo w powietrzu — to królestwo bardzo niepewne. I jeszcze jednego się lękam, mianowicie, żeby mu Niemcy wynalazku nie ukradli...

— Mama ma racyę w tym względzie. Jasiek mi opowiadał nieraz, z jak natrętną ciekawością technicy niemieccy chcieli wybadać jego tajemnicę. Oni i tu nie cofnęliby się przed wywłaszczeniem! Przecież dlatego tylko zaniechał patentowania poszczególnych części swego wynalazku. Nie patentował — ani bateryi termoelektrycznej z radiominium, ani swoich akumulatorów... Chciał w sekrecie przed wszystkimi skonstruować i wypróbować swój aeromobil — i dopiero potem wystąpić przed światem z gotową, praktycznie wypróbowaną całością. Teraz oczywiście sekretu już utrzymać nie może...

Panna Anna, zamyślona głęboko, weszła z matką do mieszkania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

śledztwa wnosić można, zabójstwo miało tło partyjne. S. p. Jan Chemier, 23-letni chłopak, pracując, jako furman, nie zaniechał pracy w dniu 1 maja i cały dzień powoził lub też pracował w ogrodzie. To, zdaje się, nie podobało się jego kolegom zamarstynowskim, którzy poprzysięgli mu zemstę.

Zabicie policyanta we Lwowie. Wczoraj wieczorem w jednym z szynków przy ul. Batorego, niejaki Bazyli Zabawski, Rusin, wyprawiał ogromne awantury. Na wezwanie właściciela szynku przybył ajent policyjny i aresztowawszy Zabawskiego oddał go kapralowi policyi Szpakowi z poleceniem, aby go zaprowadził na inspekcyę policyjną. Zabawski opierał się policyantowi i nie chciał iść, a gdy go policyant chciał zmusić do udania się na inspekcyę, Zabawski dobył rewolweru i strzelił do policyanta dwa razy, raniąc go ciężko w pierś. Zabawskiego aresztowano, policyanta zaś odwieziono do szpitala. Obie rany są tak ciężkie, iż lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Nożowcy lwowscy. W sobotę zamiast stróża otworzył w nocy bramę jednej z kamienic lwowskich w Zamarstynowie Filip Anyżek i ujrzał człowieka nieznanego sobie i nie chciał go wpuścić. Nieznajomy, pijany murarz Łuczka dobył noża i pchnął go w szyję. Cios nie był jednak śmiertelny. Anyżek zdołał obronić się przed dalszymi ciosami, ujął pijanego napastnika i oddał go policyi.

W sobotę nad ranem, około godziny 5 wracali ulicą Żółkiewską dwaj towarzysze: Antoni Furmański, czeladnik rzeźnicki i Władysław Czorny vel Galas, woźnica dorożkarski bez zajęcia. Obydwaj byli dobrze podchmieleni i w czasie drogi sprzeczali się o jakąś dziewczynę. Furmański dobył noża i zranił nim dosyć ciężko Czornego. Policya aresztowała obydwóch.

Trup dziecka w skrzynce.

W piątek nadeszła z Bremy do Lwowa pocztą dość ciężka a niewielka skrzyneczka pod adresem T., ulica Technicka, l. 27. Na przekazie nadawczym figurowało nazwisko Maryi Kwiatkowskiej. Ponieważ w ul. Technickiej wskazany numer wcale nie istnieje i adresata nie można było znaleść, odesłano skrzynkę do urzędu cłowego dla zbadania, czy w skrzynce nie znajduje się jaki towar, podlegający opłacie cłowej. — Można sobie wyobrazić przerażenie dotyczącego urzędnika, gdy w skrzynce, zamiast towaru, znalazł trupa noworodka płci męskiej, dobrze jeszcze zachowanego, owiniętego w białą szmatkę i resztkę jakiejś kolorowej spódnicy. Obok trupka znajdowała się kartka, napisana niewprawną ręką osoby, która źle włada po polsku. Na kartce, zatytułowanej „Kochana Pani“, a podpisanej literami K. P., przeprasza autorka listu adresatkę za kłopot, prosi jednak, aby zajęła się pochowaniem dziecka na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, gdyż autorka listu nie chce, aby katolickie dziecię pochowano w Bremie na cmentarzu ewangelickim. „Matka dziecięcia już nie żyje — pisała dalej nieznana autorka — dziecię ochrzczone zostało święconą wodą, przykro jednak dziecko katolickie chować między ewangelikami“. Skrzynka nadaną została 24 z. m.

Urząd cłowy zaalarmował policyę, której udało się wyszukać adresata, ten jednak nie mógł podać żadnych szczegółów. Na ciele dziecka nie znaleziono żadnych śladów gwałtownej śmierci, może jednak zakład medycyny sądowej, gdzie zwłoki odesłano, wykryje jakieś znaki wewnętrzne. Treść listu, jakoteż staranność, z jaką dziecię pakowano do skrzynki, wskazuje na to, że dziecię to jakiejś emigrantki katoliczki, która z gorliwości religijnej wysłała dziecię do kraju, nie chcąc go chować na obcej ziemi. Może policya w Bremie, do której odniosła się policya lwowska, wyświetli tę sprawę.

Duch czasu w amerykańskich kościołach.

Pastorowie protestanccy w Zjednoczonych Stanach zachodzą w głowę, co robić, aby zwabić publiczność na nabożeństwa. Wymyślają sposoby coraz dziwaczniejsze — aż prasa, nietylko religijna, ale i świecka podnosi coraz głośniejszy protest. Korespondent londyńskiego „Daily Telegraphu“ przytacza niektóre takie wymysły. Więc jakiś pastor w Nowym Jorku, znudzony pustkami w swoim kościele, zawiadomił swoich parafian plakatami, że zaangażował na przerwy między częściami nabożeństwa... pewną dobrze znaną artystkę od gwizdania („lady whistler“), „oraz inne gwiazdy!“ Zaraz na najbliższe nabożeństwo przybyły tłumy. Równocześnie pastor na wyspie Staten, opuszczony przez nabożnych, ogłosił, że zamiast kazań odbywać się będą czytania popularnych powieści, przeplatane moralnemi naukami.

Nietylko atoli niepopularni duchowni uciekają się do ekscentrycznych środków zapełniania swych świątyń, czynią to samo najsłynniejsi kaznodzieje. I tak głośny niegdyś w Anglii, dziś nowojorski misyonarz, dr. Minifie, oświetla swój kościół wieczorem zewnątrz i wewnątrz elektrycznymi łukami, urządza wspaniałe koncerty i kazania swoje ilustruje świetlnymi obrazami. Służbę kościelną sprawują u niego biało ubrane dziewczęta — a każdy uczestnik nabożeństwa otrzymuje przed wyjściem ładną widokówkę. Jedna z nich, przedstawiająca pociąg, wychodzący z N. Jorku, ma napis: „Kto jest twoim konduktorem i dokąd jedziesz? Wejdź w siebie i zastanów się!“

Ten dr. Minifie powiedział korespondentowi na swoje usprawiedliwienie, że nowe czasy wymagają nowych metod. „Czasy łojowych świec minęły. Wielu pastorów trzyma się łojówkowych metod, a kościół powinien mieć elektrykę“.

W mieście Atlantic City, pastor Goodman ogłosił, że „w przyszłą niedzielę (26 z. m.) wygłosi bardzo ważne i zajmujące kazanie. Ażeby wszystkim było w kościele wygodnie, wolno mężczyznom zdjąć surduty i... palić fajki. Nabożeństwo będzie głównie dla mężczyzn, lecz kobiety mogą przyjść także — pod warunkiem, że nie ubiora się w kapelusze zwane „merry widow“ (wesoła wdówka), lub „cartwheel“ (koła od wozu). Ten Goodman, podobnie jak Minifie, jest zdania, że „niektóre kościoły wprost umierają na zbytek godności i potrzebują obudzenia z letargu“.

Ciekawa rzecz, co będzie z amerykańskim protestantyzmem za lat kilka?

Nowy fundusz dla gadzin hakatystycznych w Poznańskiem.

Berlin. Sejm Rzeszy obradował wczoraj nad projektem ustawy w sprawie kredytów dodatkowych **dla prowincyj wschodnich w sumie 1,048.350 marek.**

Pos. Schulz (partya państwowa) przemawia za przedłożeniem i spodziewa się, że posłowie, którzy się poprzednio temu sprzeciwiali, obecnie przedłożenie przyjmą.

Pos. Groeber (centrum) zwalcza przedłożenie, które przekracza konieczną potrzebę, ponieważ uwzględnia także podoficerów.

Sekretarz stanu Sydow oświadcza, że przewodnią myślą dla rządu było zrównanie urzędników w prowincyach wschodnich z urzędnikami pruskimi. Podoficerowie zostali przez rząd wciągnięci do projektu ustawy, ponieważ naturalnie rząd ma interes w tem, by im utrwalić silne stanowisko w prowincyach wschodnich.

Pos. Brejski podniósł, że przedłożenie wprowadza w czyn dawne żądania fanatyzmu i jest premią dla fanatyków. Nie jest też prawdą, żeby niemieckim urzędnikom wiodło się źle wśród polskiej ludności. Polska ludność jest uprzejmą i przyjaźnie usposobioną wobec urzędników, jeżeli się tylko z nią nie postępuje brutalnie. Polacy też nie usuwają się od zadań kulturalnych, jeżeli się tych tylko nie nadużywa dla germanistycznych tendencyj. Mowca pyta następnie, dlaczego płace urzędników na wschodzie i zachodzie nie są jednakowe. W okolicach nad Rurą są środki żywności i ceny mieszkań wyższe, jak w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem. Porządni urzędnicy, jak go zapewniano, nie bardzo są zadowoleni z tego dodatku. Mowca wstydziłby się go przyjąć. Partya mowcy naturalnie odrzuca przedłożenie. (Oklaski).

Sekretarz stanu Kraetke stanowczo protestuje przeciwko wywodom mowcy poprzedniego. Stosunki w Prusiech i Westfalii trudno porównywać.

Pos. Ledebur (soc.-dem.) zwalcza przedłożenie. Mowca pragnąłby wyjaśnienia, czy przyjazne stosunki z Polakami poza obrębem służby byłyby powodem do odebrania dodatku. Fakt, że okręgi Prus Zachodnich, w których przeważa ludność niemiecka, są wykluczone od dodatku, jest dowodem, że specyalnie myśli się o dążeniach germanizacyjnych i urzędników korrumpuje się tem przedłożeniem.

Bar. Gamp (partya państwowa) konstatuje, że także do sekretarzy intendantury odnosi się przedłożenie i oni także otrzymają dodatek.

Na tem obrady ukończono.

Berlin. Sejm Rzeszy przyjął kredyty dodatkowe.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Śluby panieńskie“.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kinetén 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$.

„Chorąży“ socyalistyczny.

Wspominaliśmy już onegdaj przy opisie „święta“ 1-go maja, że wśród świętujących przeważała liczba ludzi, którzy z robotnikami mają chyba bardzo mało wspólnego. Dowodem fakt, że nawet sztandary nieśli ludzie, którzy częściej mieli do czynienia z policyą i kryminałem, aniżeli z pracą lub fabryką. Zaznaczyliśmy już w naszem sprawozdaniu z „święta“ 1 maja, że szedł w pochodzie między innymi ze sztandarem, olbrzymim, czerwonym sztandarem człowiek, należący do kategoryi ludzi, który chyba w żadnej partyi nie mają nic do roboty, niejaki Mośko Reinkraut. On to dzierżył w ręku sztandar z napisem: „Sekcya żydowska P. P. S. D.“.

Któż to jest pan Mojżesz Jankiel Reinkraut, w którego ręce czerwona partya złożyła swój sztandar? Kim jest ten człowiek, którego postawiono jako chorążego przed innymi? Wystarczy tu zaznaczyć, że ten „chorąży“ socyalistyczny ma za sobą taką przeszłość, jakiejby się żaden zawodowy kryminalnik nie powstydził.

Mośko Reinkraut pochodzi — nomen omen — z Wiśnicza. Od młodości czuł już żyłkę złodziejską, czego dowodem fakt, że dotychczas był **30 razy karany za kradzież.** Pracować mu się nigdy nie chciało, żył z kradzieży, stał się nawet swego czasu plagą Krakowa; był dalej **20 razy karany za włóczęgostwo** i kilkakrotnie szupasowany z Krakowa do Wiśnicza. Ponadto był **karany** 3-miesięcznem ciężkiem więzieniem **za oszustwo** i tak samo za **gwałt publiczny.** Doszło do tego, że policya musiała go nie spuszczać z oka. Był więc Reinkraut **przez 2 lata pod dozorem policyjnym.** Oto krótka biografia „męża zaufania“ partyi socyalistycznej, chorążego socyalistycznego podczas „święta“ „robotniczego“!

Robotnicy, którzy, obałamuceni przez socyalistycznych krzykaczy lub terrorem zmuszeni do świętowania, brali udział w pochodzie socyalistycznym, niech się teraz przekonają, pod czyim szli przewodem. Za Reinkrautem nie szli bowiem żydzi, którzy osobno święcili „majufes“ na Kaźmierzu, ale polacy robotnicy, zmięszani z indywiduami pokrewnego gatunku, jak Reinkraut. Ci robotnicy zrozumieją chyba teraz, jak dalece się dali zbałamucić, jeśli aż poddać się musieli komendzie, ludzi takich, jak Reinkraut. Muszą jednak zapamiętać, że takich Reinkrautów jedynie „międzynarodowa“ partya otacza opieką, a nadto, że ich jeszcze wysuwa na czoło!

Tak wygląda socyalistyczny chorąży, który w pochodzie maszerował z wielkim, czerwonym sztandarem!

Zajście na wykładzie prof. Rosnera.

Dzisiaj przed południem na wykładzie prof. medycyny Rosnera miało miejsce niezwykłe zajście. W sali wykładowej zebrała się bardzo wielka liczba słuchaczów i słuchaczek. Gdy wykład się zaczął, weszła do sali słuchaczka medycyny Janina Borowska i usiadła. — W tej chwili wszyscy słuchacze i słuchaczki powstali i wyszli ze sali, tak, że prof. Rosner musiał przerwać wykład.

Powodem zajścia było ogłoszone we wczorajszym numerze „Naprzodu“ nazwisko p. Borowskiej, jako szpiega rosyjskiej „ochrany“. Nadmienić trzeba, że p. Borowska jest poddaną austryacką. Sprawa na razie nie jest jeszcze wyświetloną, tembardziej, że nazwisko Borowskich nie jest rzadkie ani w Galicyi, ani w Królestwie. Nie wiadomo więc, czy w danym wypadku chodzi właśnie o tę pnę Borowską, która uczęszcza na medycynę w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7 bm. o godz. 5 po południu.

Nabożeństwo żałobne za śp. hr. Potockiego odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano w katedrze na Wawelu. Mszę odprawił ks. biskup Anatol Nowak w obecności ks. kardynała Puzyny. Na chórze śpiewał chór kleryków mszę gregoryańską, partye solowe odśpiewał ks. wicerektor seminaryum duchownego Kaczmarczyk. Po mszy odśpiewano Castrum Doloris. W nabożeństwie wzięli udział delegat Fedorowicz, dyr. Flattau, jeneralicya z gen. Steinsbergiem na czele, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Z rodziny zmarłego wzięli w nabożeństwie udział hr. Raczyńska, hr. Sierakowska, Antoniowie hr. Potoccy i inni.

Marsz żałobny, poświęcony cieniom nieodżałowanego Andrzeja hr. Potockiego, skomponowany przez Adama Wrońskiego, a wydany przez firmę księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, zasługuje na gorące poparcie. — Każdy objaw głębokiego żalu, przyjmuje społeczeństwo nasze jak najżyczliwiej, a w nieskończonym szeregu tych objawów, zajmie i marsz powyższy miejsce bardzo sympatyczne

Rozmiary święta narodowego. Według tymczasowych obliczeń, sprzedano w niedzielę samych biletów do parku 6 tysięcy; wliczając młodzież i publiczność, której z powodu natłoku biletów nie można było sprzedać, liczba uczestników festynu dochodziła do **13 tysięcy osób.**

Zapotrzebowanie „nalepek“ dla zdobienia okien, było nadzwyczajne. Towarzystwo wydało **100.000** nalepianek na cały kraj, które w krótkim czasie zostały wyczerpane. Zewsząd przychodziły telegraficzne zamówienia nowych zapasów, z powodu zupełnego wyczerpania, bezskuteczne. Prawdopodobnie drugie 100.000 nalepianek zaledwie pokryłoby zapotrzebowanie. Gdzieniegdzie w braku nalepek ozdabiano okna kartkami Towarzystwa Szkoły Ludowej, a w końcu gdy i tych zabrakło, zalepiano okna zwykłemi ćwiartkami papieru z pieczątkami Towarzystwa Szkoły Ludowej.

* * *

Przyjęcie włościan w Sukiennicach nastąpiło dzięki ofiarności obywatelskiej kilku firm przemysłowych i kupieckich: pp. Sataleckiego, Bialika, Wiśniewskiego, Bałuka, Wątorskiego, Goetza-Okocimskiego, Rippera, J. K. Federowicza, Urbana, Marczyńskiego i Wenztla, którzy za staraniem p. r. Kosobuckiego ofiarowali hojnie wiktuały, pieczywo i napoje.

O mandat po ekse. Bobrzyńskim do Rady państwa z miast Mielec-Kolbuszowa ubiega się prócz dra Gręka także starosta hr. Z. Lasocki, obaj z ramienia ludowców. Który kandydat dozna oficyalnego poparcia, jeszcze nie zadecydowano.

Z teatru miejskiego. W środę bieżącą wznowione będzie arcydzieło komedyi polskiej: „Śluby panieńskie“ Fredry w obsadzie następującej: pani Wolska, jako Dobrójska, p. Borodziczowa — Aniela, p. Solska — Klara, Sobiesław — Radost, Tarasiewicz — Gustaw, Stanisławski — Albin, Szymborski — Jan. Równocześnie odbywają się próby ze wznawianej wspaniałej tragedyi Słowackiego, która z panią Solską w roli tytułowej ukaże się w nadchodzącą sobotę. Główne role grają pp.: Wysocka, Tarasiewicz, Solski, Mielewski i Jednowski.

Teatr ludowy rozpoczyna przedstawienia w budynku Cyrku Edisona, odpowiednio przerobionym i urządzonym. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 14 bm. komedyą Fredry „Gwałtu, co się dzieje“. Dyrekcyę prowadzi p. Poleński.

W salonie „Ars“ ukazała się w tych dniach serya nowych, nieznanych w Krakowie dzieł prof. Józefa Mehoffera, które cieszyły się w Wiedniu wielkiem powodzeniem na wystawie towarzystwa „Sztuka“. — W skład seryi wchodzą: dwa pastelowe, niezmiernie interesujące obrazy, przedstawiające „Meduzę“ nowocześnie pojętą, olejny „Sad wiejski“, oraz cykl trzynastu przepięknych kartonów, wyobrażających twarzyczki dziewcząt i chłopców, o silnie uwydatnionym typie polskim. Nadto salon „Ars“ wystawił: Wojciecha Kossaka „Na szańcach“, pełną życia, uroku i brawury malarskiej scenę ze szturmu Warszawy w 1831 roku; Jacka Malczewskiego nastrojową i poetyczną kompozycyę „Echo melodyi“; oraz Pawła Merwarta „Przed źwierciadłem“ i „Z pierwszego cesarstwa“. Paweł Merwart, wysłany, jak wiadomo przez rząd francuski w celach artystycznych na Martynikę, padł ofiarą groźnej katastrofy, która w 1902 roku pogrzebała w potokach gorejącej ławy i otchłaniach wulkanicznem trzęsieniem rozdartej ziemi znaczną część mieszkańców Saint-Pierre, stolicy uroczej wyspy, a z nimi i artystę, który, chociaż Francuz, lecz w Polsce wychowany, władał naszym językiem wybornie i gorąco interesował się sprawami polskiej sztuki. Krakowskie Muzeum Narodowe posiada jedną z jego większych kompozycyi.

Zarząd I-go Koła męskiego T. S. L. przesyła nam następujący komunikat:

Niektóre z większych firm krakowskich wydają swoim odbiorcom przy kasie kupony, od których następnie po zebraniu się większej ilości wypłacają za okazaniem pewien procent gotówką albo towarami. Zbieranie i tych kuponów jest dla pojedynczych odbiorców kupujących towar w mniejszych ilościach rzeczą nieraz kłopotliwą, stąd wiele osób albo ich całkiem nie przyjmuje i zostawia przy kasie albo też nie zadaje sobie trudu przechowywania ich w znaczniejszej ilości.

Pierwsze Koło męskie T. S. L., pragnąc procent otrzymywany przy zwrocie kuponów obrócić na cele oświatowe T. S. L., zwróciło się do pp. kupców z prośbą o zezwolenie na umieszczenie w sklepach w miejscu widocznem przy kasie swojej skarbonki, do której kupujący mogliby składać kupony otrzymane przy zakupnie towarów.

Na umieszczenie skarbonek I-go Koła T. S. L. i wypłacanie Towarzystwu procentu od zebranych w nich kuponów zezwoliły już od dłuższego czasu następujące

firmy: pp. J. F. Fischer, Reim i Spka, Anastazy Froncz, Kaz. Wołkowski, Marceli Dutkiewicz, W. Olszowski, Śmiechowski, L. Sykutowski.

Z drobnych procentów urosną poważne sumy na cele oświatowe T. S. L., jeżeli z jednej strony pp. kupcy krakowscy w poczuciu swego obywatelskiego i narodowego obowiązku zezwolą za przykładem swoich poprzedników na umieszczenie w swoich sklepach skarbonek T. S. L. na kupony, a z drugiej strony kupująca publiczność wszystkie kupony otrzymywane przy zakupnie towarów składać będzie do puszek T. S. L. opatrzonych napisem: „I. Koło męskie T. S. L.“.

Zarząd I. Koła T. S. L. zwraca się przeto z gorącą prośbą do kupującej publiczności, ażeby wszystkie kupony otrzymywane przy kasie firm powyżej wymienionych, składała do puszek T. S. L., a zarazem ażeby upominała się w tych wszystkich sklepach, w których dotąd brak skarbonek T. S. L. o udzielenie zezwolenia zarządowi I. Koła męskiego na umieszczenie tego rodzaju puszki i pobieranie procentu od złożonych kuponów na cele oświatowe T. S. L. Dochód uzyskany ze skarbonek na kupony będzie wykazywany w kwartalnych zestawieniach we wszystkich pismach miejscowych.

Wczorajszy odczyt dra L. Rydla, p. t. „Z podróży po Grecyi“, urządzony staraniem „Akadem. Koła artyst. miłośn. dram. klasyczn.“, zgromadził liczną i doborową publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała nadzwyczaj barwnego opisu starożytnej Hellady. Następny odczyt odbędzie się we środę 6 maja b. r. w auli Uniwersyteckiej. Przypuszczamy, że ciekawa treść odczytu zgromadzi jeszcze liczniejszą publiczność.

Ochronka na „Modrzejówce“. W niedzielę po południu odbyło się na „Modrzejówce“ uroczyste otwarcie i poświęcenie ochrony, przeznaczonej dla dzieci robotników, zamieszkujących tę kolonię. Do powstania ochronki przyczyniła się w znacznej mierze pewna rodzina, która zdziałała już wiele dla Tow. budowy tanich domów dla robotników, ale zdziałała bezimiennie. Ochrona mieści się w dawnym dworze willi Modrzejówki, a kierownictwo jej poruczono Siostrom Miłosierdzia. Poświęcenia dokonał ks. Józef Błonarowicz, proboszcz parafii św. Szczepana, który wygłosił do robotników i dziatwy stosowną przemowę. Po poświęceniu przemówił wiceprezes dr Tomkowicz, który poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym założycielom i protektorom Tow. śp. Jordanowi i śp. hr. A. Potockiemu. Po przemówieniach goście zwiedzili urządzenia ochronki i mieszkania robotnicze.

Krajowy kurs pożarnictwa, mający na celu wykształcenie instruktorów pożarnych dla całego kraju, otwarty został w niedzielę w Krakowie w obecności naczelnika straży pożarnej ochotniczej p. Fenia, oraz brandmistrzów miejskiej straży pp. Stempińskiego i Flaszy. Na kurs zgłosiło się 30 uczestników głównie z Galicyi wschodniej. Kurs trwać ma 2 tygodnie, poczem odbędzie się egzamin przed delegatem Wydziału kraj. i delegatami kraj. Związku straży pożarnych. Teoretyczną stroną wykładów kieruje sekretarz Związku straży pożarnych p. Antoni Szczerbowski. Wykłady, obejmujące zasadnicze ćwiczenia i taktykę pożarną, objąć ma naczelnik Nowotny.

Z Tow. strzeleckiego. W niedzielę po południu otwarto w krakowskiej strzelnicy sezon konkursowem strzelaniem o złoty medal fundacyi p. Götza-Okocimskiego. Nagrodę za najlepszy strzał, tzw. „piątkę“ otrzymał p. Franciszek Karpiński, któremu wręczono złoty medal. Strzelanie odbywać się teraz będzie co niedzielę i święto od godz. 4 po południu. Strzelanie „królewskie“ do kurka odbędzie się w pierwszą niedzielę po uroczystości Bożego Ciała.

Stypendyum dożywotnie z fundacyi im. Karola Szajnochy w kwocie 1359 koron 10 h. rocznie uchwalił komitet tej fundacyi udzielić zasłużonemu pisarzowi w Księstwie Poznańskiem Chociszewskiemu. (Dotychczas pobierali to stypendyum śp. Platon Kostecki i Zygmunt Miłkowski (Jeż).

Eksplozya gazu. Wczoraj po południu robotnik z gazowni miejskiej, zajęty w jednym ze sklepów na ulicy Dietlowskiej przy naprawianiu kurka od gazomierzu, wypuścił zanadto wielki strumień gazu, tak, że gaz eksplodował i w tej chwili zapaliły się leżące w pobliżu papiery. Ogień zdołano ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem koło kasarni Rudolfa przy ulicy Szlak usiłował sobie wystrzałem z rewolweru odebrać życie niejaki F. H. właściciel trafiki z Wiednia. Przed zamachem na własne życie wypróbował denat rewolwer, zabijając dwoma strzałami psa, napotkanego na ulicy. Zranionego samobójcę opatrzyło Pogotowie.

Ze stacyi ratunkowej. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj na Podgórze, gdzie w składzie drzewa na jednego z robotników spadła belka i złamała mu nogę. Po opatrzeniu Pogotowie przewiozło potłuczonego do szpitala OO. Bonifratrów.

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego toczyła się dzisiaj rozprawa o kradzieże kolejowe na dworcu towarowym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli 37-letni Michał Maryniak i 21-letni Józef Łacheta, wyrobnicy z Krowodrzy, oraz Maryanna Nowakowa, właścicielka sklepu na Kleparzu, oskarżona o współwinę w kradzieżach. — Z wagonów kolejowych przy stacyi towarowej ginęły towary od dłuższego czasu. Dopiero dnia 2 marca br. niejaki Fränniel zobaczył Maryniaka i Łachetę, jak się dzielili grochem i zawiadomił o tem policyę. Stwierdzono, że złodzieje groch ten sprzedali p. Nowakowej na Kleparzu, u której podczas rewizyi znaleziono worek z 96 klg. grochu zielonego i drugi worek z 66 klg. grochu białego. Nowakowa przyznała, że groch nabyła od oskarżonych. Maryniak ma już opinię złodzieja kolejowego, a Łacheta był kilkakrotnie karany za kradzież. Na podstawie wyników rozprawy trybunał skazał Maryniaka i Łachetę każdego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaś Nowakową w zupełności uwolnił od winy i kary.

Listami gończymi ściga sąd obwodowy w Rzeszowie 28-letniego Franciszka Pyska, za współudział w zbrodni morderstwa, jakiego dopuścił się w Klein-Koslau w Prusach.

Starostwo w Brzozowie rozpisało listy gończe w pościgu za 25-letnią Anielą Rogoż Szafranową, która zbiegła od męża z Domaradza.

Najechany przez tramwaj został dzisiaj rano w ulicy Grodzkiej 32-letni Wolf Weitner, pomocnik handlowy. Odniesione kontuzye opatrzyło mu pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Dostał się. Na Kaźmierzu, aresztowano dnia 2 bm. malarza pokojowego Wincentego M., który w stanie pijanym awanturował się w tramwaju i lżył współjadących. Po odstawieniu go do ekspozytury policyi w Podgórzu wyszło na jaw, że sąd obwodowy w Tarnowie ściga go listami gończymi za zbrodnię gwałtu publicznego, jakiego tamże miał się dopuścić.

Zaginiony. W ubiegłą niedzielę zgłosił się do ekspozytury pol. podgórskiej zwrotniczy kolejowy M. Przybylski ze Spytkowic z doniesieniem, że 11-letni jego syn, Władysław, uczęszczający do szkoły wydziałowej w Podgórzu, wyszedłszy 27 z. m. z domu dotąd nie wrócił. Policya podjęła kroki celem odszukania dziecka.

Kamienicznik żebrakiem. Onegdaj aresztowano znowu niepoprawnego żebraka, kapitalistę i właściciela realności w Podgórzu, Hersza Moschkowitza, który natrętnie żebrał po domach prywatnych. W policyi tłómaczył się Moszkowitz, że zbiera datki na podatki, od kamienicy. Sprawę oddano do sądu.

Gołębiarze. Wczoraj aresztowała policya podgórska czterech włóczęgów, którzy w ul. Lwowskiej kradli po sklepach kukurudzę i pszenicę dla gołębi. Gołębiarzami tymi są nieletni Franciszek i August Szaraje, Rudolf Tatowicz i Jan Gawlik.

Zapłacił za wikt. Murarz i stolarz Franciszek Gałdyn, kiedy jeszcze terminował po majstrach, stołował się u pewnej ubogiej kobieciny Horubskiej, której, notabene, nie płacił. Onegdaj upomniała mu się Horubska, aby jej przecież coś niecoś zapłacił, na to Gałdyn, rozgniewawszy się, pobił ją i poturbował, tak, że dopiero sąsiedzi ją chronili a Gałdyna oddali w ręce policyi.

Wieczór ku czci St. Wyspiańskiego urządziło w ubiegły czwartek „Koło dramatyczne“ I. szkoły realnej w Krakowie. Część I. składała się z prześlicznie opracowanego przemówienia prof. Szaroty, produkcyi muzycznej i bardzo poprawnie wygłoszonej deklamacyi (ucz. Englisch). Na II. część wieczoru złożyło się „Wesele“ (akt II.). Całość zgrana bez zarzutu, zaś głęboko pomyślana rola gospodarza, nabrała w interpretacyi ucz. Szalita artystycznej wartości. Prócz tego należy się uznanie ucz. Podgórskiemu (hetman), oraz wszystkim niewymienionym. Wieczór pozostawił wrażenie bardzo dodatnie. (W. P.)

Krakowski Teatr „Wodewil“ pod kier. Grz. Manasterskiego, b. dyrektora „Teatru ludowego“ we Lwowie, rozpocznie w tych dniach urządzać przedstawienia ludowych sztuk ze śpiewami i wodewilów w sali „Sokoła“ na Podgórzu, a mianowicie w każdą sobotę, niedzielę popołudniu i wieczorem, zaś w inne dnie robić wycieczki na jedno, dwa lub trzy przedstawienia do wszystkich miast i miasteczek w Galicyi. Towarzystwo składa się z 17 osób sił artystycznych teatrów prowincyonalnych w Królestwie polskiem, a repertuar z nowych i efektownych sztuk.

Na pierwsze przedstawienie zostanie odegraną sztuka ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, słowa i muzyka G. W. Manasterskiego p. t. „Potomek Kaina“. W akcie drugim zostanie wykonanym senzacyjny „Balet posągów“.

Kierownictwo muzyki objął p. Leopold Braun.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Godiwa“.

Piątek: godz. 3 pop. „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, „Konfederaci Barscy“ (ceny zniżone).

Piątek: godz. 7 wiecz. „Król Stanisław August“ (występ M. Tarasiewicza.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłym posłom ministrowi Peschce i drowi Heroldowi. Prezydent zawiadamia, że namiestnik dr Bobrzyński złożył mandat. Minister skarbu przedkłada żądanie kredytów dodatkowych na r. 1908. Między innemi znajduje się dla min. kolei 10 milionów 600.000 kor. na inwestycye na kolei Północnej. Wśród zgłoszonych wniosków znajduje się wniosek p. Pawluszkiewicza o utworzenie sądu pow. w Jeleśni. Prezydent zawiadamia, że p. Budzynowski żąda dosłownego odczytania swojej interpelacyi, a p. Stransky żąda dosłownego odczytania wszystkich interpelacyj, co prezydent zarządza.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin“.

Minister Gessmann o sytuacyi.

Wiedeń. Minister dr Gessmann przemawiał wczoraj w Weithofen na zebraniu i stwierdził, że parlamentarne położenie — mimo trudności, jakie wyłoniły się podczas feryj parlamentarnych na polu narodowem — w ostatnim czasie **znacznie się polepszyło.** Wszystkie stronnictwa czują wielką odpowiedzialność na wypadek, gdyby przeszkodziły czynności Rady państwa. Odpowiedzialność jest tem większa, ponieważ idzie także o uregulowanie stosunku do Węgier, mianowicie kwestyi armii i banku. — Dr Gessmann podniósł konieczność uregulowania kwestyi językowej. Stronnictwo mowcy w walce językowej stanie zawsze po stronie swego rządu. — Wreszcie podniósł dr Gessmann konieczność zmiany regulaminu Izby, która to sprawa nie powinna zejść z porządku dziennego.

Czesi i Niemcy.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że rozstrzygnięcia radcy dworu Ryneścha w sprawie konfliktów językowych w sądach niemiecko-czeskich zostały odroczone aż do powrotu prezydenta sądu krajowego wyższego Wessely'ego, który ma za 14 dni objąć napowrót swój urząd. Sąd w Chebie wniósł do ministerstwa sprawiedliwości odwołanie od rozstrzygnięć Ryneścha. — Przeciw adjunktowi sądowemu w Karlsbadzie, który nie załatwił czeskiego podania o wciągnięcie do ksiąg hipotecznych, wdrożono postępowanie dyscyplinarne.

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej uchwalił wczoraj, po dłuższej dyskusyi, w której zabierali także głos dr Skarda i dr Kramarz, rezolucyę z wezwaniem, aby posłowie czescy odmawiali poparcia rządowi parlamentarnemu dopóty, dopóki nie zostanie usunięte pogwałcenie praw narodowych czeskich przez sędziów niemieckich.

Praga. Fabrykant czeski w Rumburgu, Stahal, otrzymał od sądu rumburskiego niemieckie wezwanie jako świadek w pewnej sprawie. Stahal odesłał wezwanie z dopiskiem, że uczyni mu zadość tylko wtedy, gdy będzie wystosowane w języku czeskim, oraz, że zeznawać będzie również po czesku. — Gdy sędzia śledczy zagroził mu przymusowem doprowadzeniem, Stahal przyszedł do sądu, odmówił jednak podpisania niemieckiego protokołu, za co skazano go na karę dyscyplinarną 3 dni aresztu, względnie 30 koron grzywny.

Niemiecki minister rodak.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck konferował wczoraj wieczorem z posłem Pradem przez całą godzinę o politycznej sytuacyi. (Jest to domniemany następca Peschki).

Śmierć posła Herolda.

Praga. Poseł na Sejm i do Rady państwa Józef Herold, który przed niedawnym czasem zachorował na różę, umarł wczoraj o godzinie 7 rano.

(Dr Herold zachorował skutkiem tego, że mając nieznaczną rankę na nodze, wdział kolorową pończochę. Lekarze stwierdzili, że już przed 14 dniami nastąpiło zatrucie krwi).

Komitet młodoczeski zbiera się dzisiaj na posiedzenie w sprawie pogrzebu. — Dr Herold pozostawił historyczne pamiętniki, które stosownie do testamentu mają być ogłoszone. Jedyny syn dra Herolda jest adwokatem i prowadzi kancelaryę ojca. Kondolencye nadchodzą z wszystkich stron. Jeden z pierwszych nadesłał kondolencyę prezydent gabinetu, ministrowie, namiestnik Czech i t. d.

Jubileusz cesarski.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle i minister hr. Zichy wyjeżdżają we środę do Wiednia na przyjęcie niemieckich książąt związkowych.

Berlin. Według doniesień dzienników, cesarzowa niemiecka nie przybędzie do Wiednia. Mianowicie jakaś firma berlińska, której cesarzowa kazała sobie toaletę do Wiednia wysłać, otrzymała z Korfu telegram, żeby toalety już nie wysyłać.

Sprawa Siczyńskiego.

Lwów. „Neue Freie Presse“ doniosła, że siostra Mirosława Siczyńskiego, zamężna za drem Eugeniuszem Lewickim, doniosła obrońcy swego brata, drowi Rodemu, jakoby brat jej nadesłał jej telegram z zażaleniami na bardzo zły wikt więzienny. Wobec tego dr Rode odniósł się z zażaleniem na sąd lwowski do ministra sprawiedliwości, dra Kleina.

Tymczasem zawiadomiony o tem Siczyński oznajmił, że żadnego telegramu z zażaleniem na wikt nie wysyłał do siostry, gdyż wikt jego jest dobry i dostateczny. Siczyński oznajmił stanowczo, że nie upoważnił wcale dra Rodego do czynienia jakichkolwiek kroków w tym kierunku. Wobec tego oświadczenia prokuratorya państwa we Lwowie wysłała do „Neue Freie Presse“ odpowiednie sprostowanie.

Co do śledztwa przeciw matce i synowi Siczyńskim, to postępuje ono raźnie naprzód i wkrótce zostanie ukończone.

Demonstracye studenckie w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj studenci akademii weterynaryjnej urządzili hałaśliwe demonstracye. Słuchacze domagali się poddania akademii weterynaryi, która obecnie podlega ministerstwu wojny, pod zwierzchnictwo ministerstwa oświaty, wolnego wyboru rektora etc. Dla utrzymania porządku wkroczyło wojsko, które z nałożonymi bagnetami rozproszyło studentów. Studenci wysłali deputacyę z protestem do parlamentu, poczem udali się pod technikę i uniwersytet, ażeby kolegów słuchaczy uniwersytetu skłonić do poparcia ich żądań.

O zajściach na akademii weterynaryjnej donoszą jeszcze: Podkładem zajść, chociaż nie bezpośrednim ich powodem, jest stary spór o to, że szkoła podlega ministerstwu wojny i że wojskowi słuchacze, nie mający odpowiednich kwalifikacyj, mają te same korzyści jak ukończeni abituryenci. Bezpośrednim powodem było oddalenie kilku służących laboratoryum, za którymi się studenci ujęli. Z powodu wkroczenia wojska powstało między studentami wielkie rozgoryczenie.

Komitet studentów wszedł w porozumienie ze studentami innych szkół wyższych i grozi strejkiem, jeżeli studentom nie będzie dana satysfakcya. Na razie podwórza weterynaryjnego instytutu strzeżone są przez wojsko. Rektor szkoły prof. Beier interweniował wczoraj u ministra oświaty a po południu przyjął deputacyę studentów i zapewniał ich, że jeżeli zachowają się spokojnie, wojsko odejdzie. Studenci odpowiedzieli, że nie dadzą żadnego przyrzeczenia, zanim wojsko nie odejdzie. Sprawa więc nie została załagodzoną.

Po zamknięciu uniwersytetu w Zagrzebiu.

Praga. Zważywszy, że wszechnica w Zagrzebiu została na miesiąc zamkniętą, wielka liczba tamtejszych studentów zgłasza się na wszechnicę w Pradze. Jak dzienniki donoszą około 200 chorwackich studentów przybędzie na letnie półrocze do Pragi. Dzienniki czeskie wzywają ludność, aby udzieliła poparcia tym studentom, gdyż rekrutują się oni przeważnie z niezamożnych kół.

Belgrad. Dziennik „Politika“ donosi, że senat akademicki tutejszego uniwersytetu odmówił przyjęcia 100 słuchaczom uniwersytetu zagrzebskiego, uzasadniając odmowę tem, że już minął termin wpisów na letnie półrocze.

Wylewy w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Mohylowa, Homla i innych miejscowości donoszą o ciągłych wylewach. **Wszędzie setki domów stoją pod wodą.** Z Kijowa i kilku innych miast donoszą, że woda opada.

Na granicy perskiej.

Urmia. Połączenie telegraficzne, które przywrócono, Kurdowie znów zniszczyli, zabijając przytem jednego z urzędników zajętych naprawą. — W nocy napadli Kurdowie znowu na kilka wsi i zrabowali je.

Wojna w Afganistanie.

Simla. Jenerał Wilkoks zaatakował Afgańczyków na wzgórzu Landy Chotal i natrafił tylko na słaby opór z ich strony. Afgańczycy uciekli i wyparto ich poza granicę. Po stronie angielskiej odnieśli rany jeden oficer i dwaj żołnierze.

Zwracamy uwagę PT. Czytelników na oświadczenie dostawców Centrali Zakupu dla Oficerów i Urzędników, które się znajduje w dziale inseratowym.

DROBNE OGŁOSZENIA

za 4 kolerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Do sprzedania.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen
po jakich ziemiopłody w r. 1908 od gradu ubezpieczone być mogą.

Poz.	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny: A:		B:		C:	
		Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Łańcut, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.		Bełz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bolszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kosów, Krakowiec, Krasne, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łaka, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Żabłotów, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenka, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów. **Bukowina.** Bojan, Czerniowce, Dorna, Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Serat, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
Poz.		Poz.	koron za 100 kg.	Poz.	koron za 100 kg.	Poz.	koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	18.—	1	17·—	1	16·—
2	„ jare	2	17·—	2	16·—	2	15·—
3	Pszenica ozima	3	22·—	3	21·—	3	20·—
4	„ jara	4	21·—	4	20·—	4	19·—
5	Jęczmień	5	15·—	5	14·—	5	13·—
6	Orkisz	6	15·—	6	14·—	6	13·—
7	Owies	7	15·—	7	14·—	7	13·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	16·—	8	15·—	8	14·—
9	[1]) Kukurudza	9	15·—	9	14·—	9	13·—
10	Proso	10	13·—	10	12·—	10	11·—
11	Groch zwykły (biały i zielony)	11	18·—	11	17·—	11	16·—
12	Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony	12	23·—	12	22·—	12	21·—
13	Bób	13	15·—	13	14·—	13	13·—
14	Bobik	14	14·—	14	13·—	14	12·—
15	Fasola pospolita	15	18·—	15	17·—	15	16·—
16	Soczewica zwykła	16	16·—	16	15·—	16	14·—
17	Wyka	17	14·—	17	14·—	17	13·—
18	Łubin	18	11·—	18	10·—	18	10·—
19	Tymotka	19	46·—	19	44·—	19	42·—
20	[3]) Konicz czerwony (nasienny)	20	140·—	20	135·—	20	130·—
21	„ szwedzki	21	140·—	21	135·—	21	130·—
22	„ biały	22	120·—	22	115·—	22	110·—
23	Rzepak zimowy	23	26·—	23	25·—	23	24·—
24	„ letni	24	24·—	24	23·—	24	22·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	19·—	25	18·—	25	17·—
26	Konopie włókno	26	42·—	26	41·—	26	40·—
27	Nasienie konopne	27	19·—	27	18·—	27	17·—
28	Len włókno	28	50·—	28	48·—	28	46·—
29	Nasienie lniane	29	25·—	29	24·—	29	23·—
30	Mak	30	54·—	30	52·—	30	50·—
31	Anyż rosyjski	31	46·—	31	44·—	31	42·—
32	„ płaski	32	50·—	32	48·—	32	46·—
33	[2]) Chmiel	33	250·—	33	240·—	33	240·—
34	Łoza koszykarska 1-roczna	34	3·—	34	3·—	34	2·50
35	„ „ 2-letnia	35	1·50	35	1·50	35	1·50
36	[4]) Konicz czerwony na paszę	36	5·—	36	4·50	36	4·—
37	Tytoń	37	—	37	50·—	37	50·—
38	Kartofle	38	2·50	38	2·50	38	2·—
39	[2]) Buraki cukrowe	39	2·—	39	2·—	39	2·—

Uwaga. Ziemiopłody pod poz. 34, 35, 36 i 37 wymienione, t. j. łoza koszykarska 1-roczna, łoza koszykarska 2-letnia, konicz czerwony na paszę i tytoń będą przyjmowane do ubezpieczenia wedle spodziewanego plonu, podanego w cetnarach metrycznych z jednego morga, a nie jak dotąd ryczałtowa wartość z tegoż. Chmiel zaś przyjmowanym będzie do ubezpieczenia po cenie za 100 kg., a nie jak dotąd za 50 kg.

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznacz. literą C.
z pszenicy żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w $^1/_8$ części wartości ziarna	w $^1/_8$ części wartości ziarna	w $^1/_{10}$ części wartości ziarna
z hreczki	$^1/_{10}$ ziarna	$^1/_{10}$ ziarna	$^1/_{10}$ ziarna

1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści, t. j. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.

2) Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco stacya kolejowa lub fabryka.

3) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno. 254

4) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielną pozycyą.

Oświadczenie.

Stwierdzamy niniejszem, że Członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych, aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczonem z następujących powodów:

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone,

po drugie Członkowie Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów kupują nie legitymując się uprzednio jako członkowie Centrali Zakupu, wobec czego wszelkie nadwyżki są niemożliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu“ dla urzędników i oficerów pewnego rabatu, który wynagradza nam:

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia;
2) Uwolnienie od wszelkiego del-credra; 531
3) Wypłata gotówką.

Czaplicki Karol, jubiler, plac Maryacki L. 1.
Ditmar R., fabryczny skład lamp, Rynek 13.
D. E. Friedlein, księgarnia, Rynek gł. 17.
Borejko Wł., Magazyn obuwia, św. Anny 4.
Tomasz Górecki, naczynia kuchenne, Rynek 9.
Hochstim L., skład i fabryka kapeluszy, Floryańska 5.
Hellmann Kohn i Syn, Magazyn ubrań, Rynek gł.
Jakubowski M., Wyroby z chińskiego srebra, Sukiennice.
Janeczek & Ziembicki, Handel galanteryjny i papieru, Rynek.
Larisch Antoni, skład aparatów fotograficznych, Szewska 29.
Łojek Szczepan, skład mebli i dywanów, Szpitalna 34.
Lauer Zygmunt, Skład mebli biurowych, Pałac Spiski.
Meor K., Skład futer, ul. Grodzka 32.
Mottl Antoni, Zakład uniformów, Wiślna 9.
Messer I., Magazyn obówia, ul. Szewska 1.
Nemetz H., Skład rowerów i maszyn, Szewska 2.
R. Pawłowski, skład rowerów i maszyn, Rynek 18.
Pamm N., skład mebli, Rynek.
Piotrowicz Stanisław, Wyroby rymarskie, Floryańska 8.
„Progress“ Fabryka tutek i bibułek, Wrzesińska 1.
Rapaport Teodor, Modne towary, Grodzka 20
Szufa Ludwik, Magazyn krawiecki, Szewska 7.
Bracia Sperber, Bielizna, krawatki i t. d. Rynek gł.
Spółka krawiecka, ulica Floryańska 57.
W. Filipkiewicz, T. Bętkowski, W. Miśko, H. Schmeidler, gorsety, Stradom.
Schwarz Henryk, konfekcya damska, Grodzka 13.
Spira B. N., kapelusze damskie, Floryańska 12.
Tomaszkiewicz L., optyk i mechanik, Floryańska 2.
Tomaszewski Władysław, Skład Lamp i porcelany, Rynek 16.
Roman Drobner, Uniwersalny Magazyn, Pl. Szczepański.
Wechsler I., skład gramofonów, Grodzka 69.
Warmuzek I. i E. Bocheński, Zakład krawiecki, ulica Wielopole 1.

Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów Kraków, Wrzesińska L. 1. udziela członkom swoim kredytu towarowego, bez procentu, kondyktu, ręczyciela na dogodne spłaty w 24 ratach miesięcznych. Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów **Kraków, Wrzesińska 1** donosi pp. Kupcom krajowym, że konwertuje rachunki urzędników i oficerów pod nader przystępnemi warunkami.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.